Wydawnictwo pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dzienni polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Wtorek 26-go kwietnia 1932 roku. | Nr. 95.

Ważne narady u Prezydenta Rzplitej

z udziałem Marszałka Piłsudskiego. Poród do stolicy członków Rządu.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do kraju, który nastąpił wkrótce po powrocie z urlopu premjera Prystora i prezesa Sławka — spowodował — jak było do przewidzenia—znaczne ożywienie nastrojów w kołach politycznych. Pierwsze dwa dni po przyjeździe, poświęcił Marszałek konferencjom w Belwederze, w czasie których zaznajamiał się z najważniejszemi sprawami wszystkich dziedzin życia państwowego.

Tydzień bieżący zapowiada się b. pracowicie. W poniedziałek, odbędzie się narada byłych szefów rządów pomajowych u Prezydenta Rzplitej, będąca dalszym ciągiem narady świątecznej w Spale. Weźmie w niej udział Marsz. Piłsudski. przyjeżdża również prof. Bartel ze Lwowa.

We wtorek obradować będzie przez cały dzień, w gmachu Senatu, zjazd izb przemysłowo-handlowych z udziałem najwyższych czynników państwowych. Zjazd ten, ze względu na obecną sytuację gospodarczą — ma wielkie znaczenie.

Pozatem odbędzie się w środę lub czwartek posiedzenie Rady Ministrów, celem rozpatrzenia szeregu projektów, głównie z dziedziny dalszych oszczędności budżetowych, tak państwowych, jak i samorządowych. Załatwione będą prawdopodobnie również sprawy, dotyczące podwyższenia opłat od pasz portów zagranicznych.

Z urlopów wypoczynkowych wrócili już niektórzy członkowie rządu, spodziewany jest także przyjazd wiceministra Koca z Paryża, dokąd wyjechał w sprawach finansowych. W poniedziałek wraca z Paryża min. komunikacji, inż Kuehn.

Polska przykładem dla potęgi świata

w walce z kryzysem. Ocena gospodarki polskiej przez olbrzymie dzienniki amerykańskie.

NOWY JORK. W ostatnich dniach ukazało się w prasie amerykańskiej kilka artykułów o Polsce, utrzymanych w tonie dla nas nader przychylnym.

„Saturday Evening Post", omawiając sytuację polityczną i gospodarczą w Europie, pisze m. in.:

„Na tym chmurnym widnokręgu Polska jest jakby jasną gwiazdą, gdyż nie dała się porwać fali ogólnego upadku i własnemi siłami bez niczyjej pomocy przetrwała zwycięsko okres w którym zachwiały się lub nawet załamały najtrwalsze, jak się zdawało, struktury państwowe".

Korespondent „Chicago Daily News" Paul Scott Mowrer wyraża się o Polsce z jeszcze większym entuzjazmem.

„Z narodów — pisze Mowraw — które w czasie wojny światowej najstraszniejsze przeszły chwile i których kraje najbardziej zostały zniszczone na pierwszem miejscu stała Polska.

Polacy rozpoczęli nowe państwo z niczem: na liście ich aktywów— były tylko ruiny i zgliszcza.

Prowadzili oni wojnę dłużej niż inne narody, przeszli przez trzy inflacje, od kilku lat prowadzą wojnę celną z Niemcami, granice ich wschodnie i północne są niemal zamknięte dla narodu polskiego, pomoc, jaką otrzymali z zagranicy, była znikoma, a jednak utrzymali swoją złotą walutę, oparli się depresji, a liczba ich bezrobotnych jest niezmiernie mała.

Przypisać to należy niesłychanemu patrjotyzmowi Polaków oraz energji ich rządu, który zamiast pożyczać wolał oszczędzać. Metoda ta uratowała Polskę, która może być dzisiaj nawet dla najpotężniejszych państw przykładem, jak walczyć należy z depresją".

35-lecie pogotowia ratunkowego.

WARSZAWA. 35-lecie lekarskiego pogotowia ratunkowego w Warszawie, obchodzono uroczystem nabożeństwem w archikat., odrawionem przez biskupa polowego Galla w obecności Prezydenta Rzplitej, członków Rządu i t. d. Po nabożeństwie ks. biskup Gall poświęcił nowy samochód karetkę p. n. „Józef", Wieczorem odbyła się uroczysta akademja i raut.

Demonstracja bezrobotnych w Anglji.

W pochodzie weźmie udział 25 tys. osób

LONDYN. Na d. 25 b. m., związki zawodowe okręgu Manchesteru, projektują olbrzymią demonstrację bezrobotnych Manchesteru, Salfordu i okolicznych osad przemysłowych. W demonstracjach ma wziąć udział 25.000 bezrobotnych.

Delegacja z pośród bezrobotnych uda się do lorda majora Manchesteru, oraz do majora Salfortu, którym przedłoży żądania z organizowania specjalnych robót dla bezrobotnych.

Następnie delegacja powróci na ogólny wiec, na którym wygłoszone będą przemówienia.

Demonstracja manchesterska projektowana jest w rozmiarach daleko większych, aniżeli dotąd odbywały się demonstracje bezrobotnych, Ze strony policji przedsięwzięte zostaną wszelkie środki, celem zapobieżenia rozruchom.

Zatarg chińsko-japoński.

Klęska wojsk mandżurskich. Japonja zaprzecza współudziału z białogwardzistami. Ucieczka obywateli sowieckich z Mandżurji. Manewry floty amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

CZAN CZUN. Wojska mandżurskie poniosły ciężką klęskę pod Tao Lai Czao, na linji kolejowej Charbin—Czan Czu. Linja kolejowa jest zdemolowana przez zwycięskie oddziały nieregularne chińskie, które zerwały szyny kolejowe na wielkiej przestrzeni. Równocześnie z bitwą pod Tao Lai Czao, komendant wojsk japońskich Murai, rozbił ponownie oddziały nieregularne pod Imienpo.

CHARBIN. Rząd republiki mandżurskiej zagroził zaaresztowaniem i skazaniem znanego chińskiego męża stanu, Wellingtona Koo, oraz innych Chińczyków, towarzyszących członkom komisji śledczej Ligi Narodów w razie, gdyby opuścili oni strefę wschodnio-chińskiej linji kolejowej i wkroczyli na terytorjum Mandżurji.

Komunikat japoński.

TOKIO. Japońskie ministerstwo wojny, wydało komunikat w sprawie stosunków japońsko - sowieckich. Komunikat zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek związku między armją japońską i białogwardzistami, i wskazuje, że zarzuty prasy sowieckiej, jakoby japońskie koła wojskowe przy pomocy białogwardzistów organizowały w północnej Mandżurji akty terrorystyczne w celu rozszerzenia zatargu, pozbawione są wszelkich podstaw. Komunikat mówi dalej, że japońskie władze wojenne mają na widoku tezę, że „utrzymanie pokoju na Wschodzie jest niemożliwe bez przyjaznych stosunków między Japonją i ZSRR". Koła te odnoszą się do stosunków japońsko-sowieckich jaknajżyczliwiej. (PAT.)

Sowiety wywożą swój majątek z Mandżurji.

CHARBIN. Wśród obywateli sowieckich, panuje nastrój trwożny, bo w najbliższych miesiącach ma być rozstrzygnięta kwestja, czy wybuchnie wojna.

W tej atmosferze burzy przedwojennej Sowiety ewakuują swój majątek z kolei wschodnio-chińskiej. Wywozi się mianowicie zapasy miedzi, ołowiu, cynku, cyny, archiwa i t. d. Obywatele sowieccy zaopatrują się przed ucieczką w sklepach charbińskich w konfekcję. Jeżeli dotychczas przypadki wyjazdu z powrotem do Rosji obywateli sowieckich, nosiły charakter pojedynczy, obecnie zarządzono, aby wszyscy byli w pogotowiu do gromadnego opuszczenia w każdej chwili Mandżurji.

Amerykańska demonstracja przeciwjapońska.

LONDYN. Dowódca armji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, admirał Taylor, zawiadomił rząd chiński, iż flota Stanów Zjednoczonych zamierza odbyć manewry w pobliżu Czifu i Cin-Dao. (Porty na północy i południu półwyspu Szantuńskiego).

Chińskie koła rządowe twierdzą, iż manewry te, które będą odbywać się w pobliżu Dajrenu i portu Artura, są demonstracją przeciwjapońską.

Potworny matkobójca w Warszawie.

Nożem przeciął matce gardło.

WARSZAWA. Dom nr. 8 przy ul. Kaweczyńskiej w Warszawie był widownią strasznej zbrodni.

W domu tym na drugiem piętrze zajmowała jednopokojowe mieszkanie, 45-letnia nauczycielka muzyki, Elżbieta Rojtbaum, rosjanka, mieszkająca z synem 25-letnim Witalisem Morozowem.

Z nieustalonych powodów syn rzucił się na matkę z nożem w ręku i po krótkiej walce poderżnął jej gardło.

Po dokonaniu bestjalskiego czynu Morozow zamknął zwłoki Rojtbaumowej w mieszkaniu, a sam udał się na korytarz, gdzie najspokojniej zabrał się do mycia noża i rąk.

Czynności te, spostrzegli zamieszkali na tym samym korytarzu sąsiedzi, którzy nie zatrzymując zupełnie mordercy, powiadomili policje o tem, że podejrzewają Morozowa o zamordowanie matki. W międzyczasie Morozow zbiegł.

Przybyły na miejsce wstrząsającej zbrodni posterunkowy polecił wezwać ślusarza, który wytrychem otworzył drzwi. Na środku pokoju leżały zwłoki zamordowanej przez syna Rojtbaumowej.

Polska na międzynarodowej konferencji pracy.

W pierwszym dniu dyskusji nad rocznem sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, Alberta Thomasa, na konferencji pracy w Genewie — zabrał głos dr. Jurkiewicz, przewodniczący delegacji polskiej. Wskazał on, że tragedję 25 miljonów bezrobotnych, dzielą jeszcze ich rodziny i w ten sposób liczba bezrobotnych sięga 60, a nawet 70 miljonów osób. Pozatem delegat polski dowodził, że ze wszystkich wymienionych w raporcie środków walki z bezrobociem, tylko niektóre z nich, mogą odegrać poważną rolę: roboty publiczne, skrócenie czasu pracy, doraźna pomoc państwowa i samorządowa oraz ogródki działkowe.

Pewną rolę — oświadczył mówca — odegrać może również skrócenie czasu pracy, ale tylko wówczas, gdy wprowadzone zostanie w całym świecie. Inne środki zaś w tak długotrwałym kryzysie są niewystarczające, chociaż konieczne. Mówca bronił międzynarodowego planu robót publicznych i budowy tanich domów, dowodząc, że finansowanie tych przedsięwzięć nie jest utopją, lecz jednym z głównych środków walki z bezrobociem.

Straszna powódź w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. — Na posiedzeniu rady ministrów, zakomunikowano oficjalnie, że rada wydelegowała ministrów: wojny, komunikacji i opieki społecznej, którzy mają udać się do miejscowości, nawiedzonych katastrofą powodzi.

Ministrowie wyjechali z Białogrodu w celu przekonania się na miejscu o zarządzeniach, podjętych przez miejscowe władze, jak również przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej klęską.

Powódź w Jugosławji czyni dalsze spustoszenia.

W dolinie rzeki Sawy pod wodą stoi 6.000 domostw, z których przeszło 600 jest całkowicie zniszczonych. Bez dachu nad głową zostało około 15.000 osób.

Afera wekslowa dostawcy drzewnego.

Spryciarz oszukał szereg banków na 70 tys złotych.

KATOWICE, Zgłasza się tu cały szereg dostawców drzewa z Warszawy i Małopolski, którym wielki dostawca drzewny, August Koeller z Bielska płacił za drzewo fałszowanemi wekslami. Na wekslach tych podrabiał on umiejętnie podpis dyrektora fabryki miazgi drzewnej w Kostuchnej, Buehlowa i umieszczał również sfałszowaną pieczątkę tej fabryki.

Suma strat, jakie ponoszą banki i prywatne osoby, oszukane przez Koellera, sięga cyfry 70 tys. złotych.

Koeller znajduje się dotychczas na wolności. Jest on członkiem Volksbundu. Majątku żadnego nie posiada, trudnił się tylko handlem drzewnym.

Bajka o okręcie „Chaco".

Odparcie fantastycznych pogłosek, rozsiewanych przez prasę sensacyjną.

PARYŻ. Reporterowi „Matina" udało się dostać na statek „Chaco". Jest to niewielki statek, o wyglądzie militarnym, przystrojony oryginalnemi flagami: suszącemi się na słońcu koszulami.

Gerville Reach przyjęty był przez kapitana parowca Feliksa Atarzi, który dobrodusznie pokpiwał sobie z imaginacji dziennikarzy. „Chaco" — oświadczył Atarzi — pozostaje w Barcelonie od 9 kwietnia i przez cały ten czas nie opuszczał portu.

Kapitan zaznaczył, że przestępców było na okręcie 112, ludzi niebardzo ciekawych i dość pospolitych, a w każdym razie bardzo posłusznych, od czasu gdy się znaleźli w tem pływającem więzieniu.

W Kadyksie, wysadzono na ląd 49 więźniów, w Genui 14-tu. Pozostaje jeszcze 15-tu więźniów, t. j. tylu, ilu jest oficerów w sztabie okrętu. „Chaco" wyruszy w dalszą podróż po otrzymaniu rozkazów od rządu argentyńskiego. Udaje się on do Anglji, dokąd odwiezie więźnia Cohna, a następnie odstawi do Polski pewną liczbę osób, którym „powietrze argentyńskie nie służy zupełnie" — i wszystko to — niech mi pan zechce wierzyć odbędzie się bez komplikacyj i buntu — zakończył rozmowę kapitan statku.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości"

Dziś i dni następnych.

Nienotowane i niewidziane dotychczas arcydzieło dźwiękowe pt.

ZWYCIĘSTWO

W rolach głównych: **Georg O'Brien i Narjon Lessing.**

Nad program: **Tygodnik dźwiękwy Foxa.**

Szczegóły w afiszach.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON" II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnych — **Nowy, wielki przebój amerykański! Film, który nadługo zostanie w pamięci!**

ŻONA JEGO OJCA — — albo — — **WYROK MORZA**

Przepojony namiętnością dramat ludzkich serc, miłości i poświęcenia. W rolach głównych nowe sławy Ameryki: genjalny tragik **Walter Huston,** piękna **Helena Handler,** subtelny **Kent Douglass.** Wielka emocja! Niebywałe napięcie! Rozhukane żywioły! Szalony ojciec! Miłość pasierba i macochy!

NAD PROGRAM: **Pomysłowy trębacz** Wyborna komedja w 2 aktach ze słynnym SLIMEM w roli głów **Czy to nie jest dziwne?** Nowy zbiór faktów.

Wszystkie krzesła parterowe na pierwszy seans do rozpoczęcia przedstawienia **tylko 70 gr.** Na następne seanse wszystkie krzesła parterow. tylko **1 zł.**

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Stanowisko prokuratora Sądu Najwyższego ma objąć płk. dr. Konrad Zieliński, dotychczasowy sędzia Najwyższego Sądu wojskowego.

— Nagrodę naukową m. st. Warszawy, w wysokości 10.000 zł. otrzymał dr. Emil Godlewski, profesor biologji ogólnej i embrologji wydziału lekarskiego Un. Jagielońskiego.

— Dotychczasowy poseł pełnomocny Rumunji w Warszawie, Jerzy Bilciurescu, został mianowany posłem przy Watykanie. Na jego miejsce w Warszawie został mianowany min. Wiktor Cadere.

— Ubogi urzędnik łódzki, Franciszek Kozubski, dowiedziawszy się, iż na jego ćwiartkę losu padła wygrana 4 tys. zł. dostał pomieszania zmysłów, a następnie ataku szału, wskutek czego odwieziono go do Kochanówki.

— Morderca b. premjera japońskiego Hamaguszi, nazwiskiem Sagoya, został skazany na śmierć. Zamach został dokonany w listopadzie 1931 r.

— Bojówka hitlerowska napadła w Kolonji na przywódcę partji narodowej Weelsa, na prezydenta kolońskiej policji Bauknechta i na wiceprezydenta Biera. Wszyscy napadnięci odnieśli ciężkie rany.

— W pobliżu Manaugi (Nikaragua) napadli powstańcy na silny patrol wojsk rządowych i wycięli go w pień. W całym kraju sytuacja bardzo ciężka.

— Aresztowana 22 b. m. poetka hinduska, Naidu, tymczasowa przewodnicząca Kongresu Narodowego, została skazana na 1 rok więzienia.

— W całym Algierze nastąpił niebywały spadek temperatury. W wielu miejscach spadł deszcz, połączony z gradem, a nawet śnieg, wskutek czego ponad 60 proc. winnic uległo zniszczeniu.

— W południowym Tunisie pojawiła się w olbrzymich ilościach szarańcza, niszcząc pola i winnice.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 26 kwietnia. Kleta i Marcelina.
Wschód słońca: o g. 4.17 Zachód 18.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

Komisja adresowa na rzecz bezrobotnych. Komisja adresowa na Imieniny Marszałka J. Piłsudskiego, złożyła w administracji „Słowa Częstochowskiego" na rzecz bezrobotnych 56 złotych, jako pozostałość z funduszów Komisji.

Komisja lustracyjna z Kielc dokonywa już od kilkunastu dni przeglądu gospodarki Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego.

Wydział techniczny magistratu został przeniesiony z budynku głównego, gdzie mieścił się na pierwszem piętrze, po dawnym areszcie. W nowych pomieszczeniach znalazły się wszystkie działy, podlegające temu wydziału, a rozmieszczone do niedawna w kilku miejscach. Opróżnione pomieszczenia po wydziale technicznym zajęte zostaną na rozszerzenie istniejących już biur.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 7 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny —1, płonicę—2, odrę—3 i różę—1. W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 20 chrześcijan i 5 żydów.

Teatr letni w parku Trzeciego Maja zostanie przeniesiony na miejsce około kortów tenisowych. W tym celu dyrektor Otrembski prowadzi układy z wydziałem technicznym magistratu. Przeniesienie postanowione zostało ze względu na to, aby nie jątrzyć pomiędzy władzą duchowną a społeczeństwem, które pragnie popierać teatr letni.

200 lecie urodzin wielkiego mistrza tonów. W związku z 200 leciem urodzin wielkiego kompozytora niemieckiego, Józefa Haydna, w ub. piątek w lokalu „Lutni" odbyło się pod przewodnictwem p. kom. Matuli, zebranie, na którem omawiano urządzenie uroczystości, celem uczczenia pamięci mistrza tonów. W wyniku obrad postanowiono w połowie maja urządzić w teatrze wielki koncert o następującym programie: „Życie i twórczość Haydna" — wygłosi prof. L. Wawrzynowicz, poczem wystąpi orkiestra symfoniczna „Lutni" pod batutą prof. J. Bursika, p. W. Kopecka, jako solistka, oraz trio muzyczne: prof. Wilkomirski (wiolonczela) dyr. Filharmonji Warszawskiej, p. Kopecka i prof. Bursik.

Z „Grand-Kina". Któż nie zna Leo Fuksa, Boruńskiego, Kalinowskiej lub Mara? Znają ich z pewnością wszyscy. To też nic dziwnego, że każdy występ tych świetnych artystów sprowadza na salę tłumy publiczności. Nam szczególnie dobrze jest znany Leo Fuks — ze swych występów w „Grand-Kinie". Pamiętamy doskonale spędzone wówczas w „Grand" wieczory, gdzie doskonały Fuks bawił nas swym humorem.

Po długiej nieobecności przybył on znów do naszego miasta, ale nie sam, lecz ze swymi kolegami scenicznymi, aby w dzisiejszych ciężkich czasach spędzić nam chmury z czoła. W poniedziałek, 25 b. m. o godz. 21 wystąpią ci artyści w „Grand Kinie". Wieczór ten będzie prawdziwym wieczorem humoru i pieśni, to też każdy powinien tam pójść, a niewątpliwie zapomni o swych kłopotach.

Proces hr. Brassowej odroczony. Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem proces z powództwa hr. Natalji Brassowej przeciw Skarbowi Państwa o zwrot majątków po b. wielkim księciu, miał się rozpocząć 23 maja. Jak się jednak dowiadujemy, sąd ze względów technicznych odroczył proces na 6 czerwca. Proces ten wzbudził zainteresowanie nietylko w kraju, zagranica poświęca również dużo miejsca omówieniu pretensyj hr. Brassowej.

Kino-Teatr „MUZA" Aleja 43

Dziś i dni następnych.

Dajemy film, który zachwyci bywalców naszych p. t.

NOC UPOJEŃ

Dramat donżuana, który po raz pierwszy poznał miłość. W rolach głównych: **Iwan Petrowicz i Hr. Agnes Esterhazy.** Nad program: **Komedja i Aktualności PATA.**

KSAWERY DE MONTEPIN. 14

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Wyją, jakby czuły trupa; co to znaczy? — szepnął Gilbert zaintrygowany.

Psy wykopały norę, w której kryły się już do połowy, doktór podniecał ich zapał.

— Smiało, pieszczotki, śmiało.

Upłynęło pół godziny. Jama dosięgała już dwóch metrów głębokości. Psy warczały ciągle złowrogo.

Nagle łapy ich odbijały się o jakiś przedmiot, wydający dźwięk głuchy.

Doktór ujrzał w dole deskę z błyszczącą blachą metalową.

— Precz! — zawołał — spędzając charty, które zmordowane nadmiernemi wysiłkami, położyły się posłuszne nad brzegiem jamy. Lekarz wszedł do niej.

— Cóżby to była za skrzynia i co może zawierać? — zadawał sobie pytanie, obcierając chustką do nosa blachę, zasypaną ziemią.

Niebawem stłumiony jęk wyrwał się z ust jego, twarz wyrażała najwyższe przerażenie.

— To trumna — szepnął — a na niej nazwisko mego brata!...

Należy nam teraz cofnąć się wstecz i w krótkich słowach opowiedzieć czytelnikowi fakta, które znać musi dla lepszego zrozumienia dalszego przebiegu wypadków.

Dwadzieścia dwa lata przed chwilą, rozpoczynającą naszą z prawdziwych wydarzeń wysnutą opowieść, hrabia Karol Maksymiljan de Vadans zaślubił dwudziestoczteroletnią Joannę de Viefrwille.

Trzydziestoośmioletni hrabia zamieszkiwał naówczas pałac przy ulicy Garancière, gdzie też wprowadził młodą swoją oblubienicę.

Małżeństwo jego było związkiem zawartym jedynie ze względu widoków światowych; pojął Joannę za żonę, gdyż pochodziła z dobrego rodu i posiadała majątek odpowiedni jego fortunie, nie żywił jednak dla niej szczerego uczucia, czego dowiódł, zaniedbując w kilka miesięcy młodą, pełną zalet kobietę i puszczając wodze samolubnemu, gwałtownemu charakterowi swemu, bez względu na przyjęte obowiązki, prowadził po dawnemu intrygi miłosne, odbywał dalekie podróże dla dogodzenia upodobaniom własnym.

Maksymiljan miał dwie siostry i brata. Starsza z sióstr wyszła za barona de Garannes, a młodsza za wicehrabiego de Challins.

Gilbert de Vadans młodszy od Maksymiljana o lat dziesięć, oddał się z zapałem studjom naukowym i medycynie. Jako laureat po świetnie złożonych egzaminach, został mimo młodego wieku c e n i o n y m lekarzem, chirurgiem i chemikiem.

Dwaj bracia nie rozłączali się z sobą; Gilbert zamieszkiwał drugie piętro w pałacu na ulicy Garancière.

Hrabia dzielił przywiązanie swoje między młodszym bratem i drugą siostrą, Karoliną de Challins. Z samowolną, despotycznego charakteru baronową de Garennes widywał się rzadko.

Joanna de Viefville, ulegając życzeniom rodziny, została hrabiną de Vadans bez oporu, ale i bez szczerej ze swej strony chęci. Mając serce wolne, mówiła sobie, że pokocha męża i byłaby się do niego przywiązała, gdyby nie zrażał ją swoim chłodem.

Nowe widnokręgi otwierały się przed oczyma Joanny; młoda kobieta zrozumiała to, czego nie podejrzewała młoda dziewczyna. W kilka miesięcy po ślubie nabrała smutnego przeświadczenia, że szczęście nie będzie jej udziałem.

— Padłam ofiarą cudzego samolubstwa — mówiła sobie w duchu — zniosę odważnie dolę moją... Jeśli nie zakosztuję szczęścia, będą miała jednak zadowolenie, jakie daje spokój sumienia i spełniony obowiązek... Pozostanę uczciwą kobietą.

Hrabia Maksymiljan, jak już wspominaliśmy, podróżował dużo, zostawiając w Paryżu Joannę, która, gdyby nie Gilbert, znalazłaby się zupełnie osamotnioną.

To zaniedbywanie żony miało mieć smutne następstwa.

O ile Maksymiljan był obojętnym względem Joanny, o tyle Gilbert okazywał jej uprzejmość i życzliwość braterską.

Młoda kobieta zachorowała. Hrabia bawił naówczas we Florencji, flirtując tam z używającą rozgłosu śpiewaczką. Gilbert zatelegrafował do brata, aby wracał śpiesznie z uwagi, że stan hrabiny budził poważne obawy. Maksymiljan odtelegrafował:

„Interesa wymagają koniecznie dłuższego pobytu mego we Florencji. Mam nadzieję, że choroba nie przybierze groźnych komplikacyj; obecność moja zresztą niczby w tem zmienić nie mogła, byłaby zbyteczną. Opieka twoja wystarcza dla Joanny, czyż nie jesteś jednym z najznakomitszych lekarzy współczesnych? Jeśli nie zdołasz jej uratować, nikt inny dokazać tego nie potrafi".

Czytając oschłą, aż do grubiaństwa odpowiedź, Gilbert zadrżał z oburzenia.

— Biedna kobieta! — szepnął z sercem ściśniętem — przez litość dla niej należałoby pozwolić jej umrzeć, ale zabrania mi tego podwójny obowiązek brata i lekarza... żyć musi!

Choroba wzięła groźniejszy obrót; przez długie tygodnie doktór staczał walkę ze śmiercią, by uratować życie Joannie. (D. c. n.)

Lustracja wydziału technicznego magistratu. Bawią w naszem mieście pp.: inż. Krug, dyrektor Dyrekcji Robót Publicznych z Kielc, oraz inż. Klonowski, obaj przybyli na zaproszenie komisarza rządu p. Mazura, celem przeprowadzenia lustracji wydziału technicznego magistratu.

Kiedy można odebrać szoferom „prawo jazdy". Na skutek skarg, na krzywdzące kierowców częste zatrzymywanie pozwoleń na prowadzenie samochodów przez policję w wypadkach, nieuprawiających do zastosowania tego środka — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych, przypomniało w specjalnym okólniku, skierowanym do wszystkich wojewodów, że pozwolenia te, odbierane być mogą tylko w drodze zarządzenia wojewodów, względnie starostów.

Zatrzymanie przez policję z własnej inicjatywy nastąpić może wyłącznie w wypadkach:

1) nieprawnego posiadania, że zezwolenie jest sfałszowane,

2) ze względów koniecznej prewencji, gdy wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem, a zatem, gdy kierowca okaże się przestępcą i zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zwłoka w odebraniu pozwolenia spowoduje wykorzystanie go dla dokonania czynów przestępczych, ucieczki it.p., lub gdy kierowca zdradza objawy choroby umysłowej.

Przekroczenie przepisów ruchu i t. p. wykroczenie w żadnym wypadku nie mogą dawać podstawy do zatrzymywania pozwoleń przez policję, w takich wypadkach winna ona skierować w odpowiedniej drodze doniesienie do właściwej władzy, która dopiero powziąć może decyzję co do cofnięcia lub odebrania pozwolenia.

Zatrzymane pozwolenia wraz z odpowiedniem doniesieniem policja przekazywać winna niezwłocznie właściwej władzy.

Ministerstwo zaznacza, że sprawy te, szczególniej, jeżli dotyczą kierowcow zawodowych, traktowane być winny jako bardzo pilne i załatwiane bez zwłoki, gdyż zwłoka taka w wydaniu decyzji, dochodząca, jak to obecnie niaraz ma miejsce — do kilku miesięcy — powoduje utratę możności zarobkowanie, z reguły nawet na długi okres czasu po odzyskaniu pozwolenia, wobec trudności znalezienia nowego miejsca pracy w obecnych warunkach.

Z niedzieli. Niespodziewanie piękna pogoda zachęciła licznych częstochowian w ub. niedzielę do przechadzek poza miasto. W parkach od rana panowało niezwykłe ożywienie, ulicami przeciągał rój przechodniów płci pięknej — wystrojonych według ostatnich wymogów mody i płci brzydkiej — ubranej, jak zwykle, co odbijało kontrastycznie w blaskach wiosennego słońca. Płeć piękna, z wiosną tegoroczną przywdziała kapelusze, których oko moje, jako laika w tym względzie — nie może znieść, bo ni to kapelusz, ni to, ni owo. Ale trudno i tak być musi. Widząc w takim kapelusiku pewną znajomą, gdy niby błyskawica przemknęła przedemną, w pierwszej chwili pomyślałem, że ma twarz wykręconą jakimś złośliwym bólem, tak bowiem wyglądała w modnym kapuluszu, mimo uśmiechu prawdziwej wiosny. Niechby się tylko o tem dowiedziała — piekło gotowe. Ja kaś poczciwa kobiecina, idąc do kościoła ze swą kumą, objaśniała ją:

„Bez to, widzi kuma, panna chodzić tera musi w takim kapelusie, że to bida coraz większa, a na wielki kapelusz nima pinindzy".

W południe, słońce dopiekało nawet dotkliwie, a ci, którzy jeszcze onegdaj grzali się przy kominach, narzekali teraz na upał. I jak tu dogodzić takiej niepoprawnej istocie, jaką jest człowiek? Po południu wycieczki poza miasto były bardzo liczne. Mój przyjaciel, artysta-malarz ten, którego czytelnicy poznali z przepięknych feljetonów, pisanych gwarą ludową, wybrał się z synami na ryby do Kuźnicy Marjanowej, ale że jest artystą — ryb nie nałowił, jako że żal mu było każdej żyjącej istoty i tak oto z niczem wrócił do domu, niosiąc jednak-

Dźwiękowe „GRAND-KINO"

Od czwartku 21 kwietnia 1932 r. i dni następnych.

Największy sukces francuskiej dźwiękowej produkcji filmowej w-g słynnej powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ

DAWID GOLDER z **Harry Baur** w roli tytułowej i jego znakomitą partnerką wiośnianą, prześliczną **Jackie Monnier**.

HARRY BAUR swoją wspaniałą kreacją wzruszył serca publ. całego świata.

Nad program: **Dźwiękowy przegląd wydarzeń.**

Początek seansów o 5 po poł, w sobotę i niedzielę o 4 pp. — Początek ostatniego seansu o 9.30 wiecz. — Ceny zniżone: krzesła od 70 gr., loże 1.20 i 1.50.

że w piersiach wielki zasób świeżego powietrza, wolnego od zaduchu miejskiego. Dobre i to dla artysty, zamiast ryb, na które wybrał się ochoczo, a które jednak ułaskawił, niebiorąc ani jednej.

O parkach zakochanych, albo mających skłonności ku temu, pisać nie będę, albowiem brak mi na to miejsca, a kierownik techniczny pisma naszego zapowiedział strajk, gdybym rozpisał się zbyt szeroko. Trzeba więc zastosować się do silnego postanowienia.

Jeszcze tylko słówkiem wspomnę o sobie: Było mi jakoś niewesoło, gdy pewien urzędnik, widząc, jak przechadzałem się w alejach, chodził za mną trop w trop i kto wie — czy prawem kaduka nie byłbym znalazł się w rękach niesprawiedliwości, albowiem niesprawiedliwość nieraz już mnie tu spotkała. Ale i o tem napiszę innym razem, kończąc dziś moje wspomnienia z wczorajszej niedzieli. Ten.

Z przedstawienia dziecięcego w sali Kameralnej. W ub. niedzielę w południe, odbyło się w sali teatru zapowiadane przedstawienie dziecięce, przepięknej baśni fantastycznej w 4-ch aktach „W noc Świętojańską", Wł. Raorta, w wykonaniu uczniów i uczenic prywatnej szkoły powszech. p. Z. Wigurskiej-Folfasińskiej, pod wytrawnym kierunkiem p. Miziukowej. Zainteresowanie tą sztuką było tak duże, że sala teatralna w krótkim czasie została zapełniona po brzegi doborową publicznością, która przybyła w towarzystwie swych milusińskich.

Sprężystość i ład, widoczny na każdym kroku, b. staranne opracowanie i przygotowanie sztuki, cechowało, przedstawienie. Ogółem ujrzeliśmy 35 dzieci w nadzwyczaj efektownych kostjumach. Doskonałe wykonanie wszystkich ról, zgranie i niezwykła swawola grających, wprowadziła zebranych w podziw.

Treścią tej baśni jest sen chłopca, powstały pod wpływem opowiadania o zaklętym kwiecie paproci, posiadającym czarowną moc, dzięki której chłopiec — pastuszek staje się królewiczem, posiada swój dwór i świtę. Myśl jednak o domu, tęsknota za rodzicami i rodzeństwem mąci chwilowe jego szczęście. Po przebudzeniu uszczęśliony chłopiec dziękuje Bogu, że pozwolił mu znów ujrzeć swą ukochaną matkę i wszystko—co go dotąd otaczało.

Całość urozmaicona była dystyngowanym tańcem dworskim, tańcem solowym tancerki, zasługującym na szczególne wyróżnienie, — kuchcików i skrzatów leśnych.

Kierownictwo wspomnianej szkoły nietylko dba o rozwój intelektualny i duchowy dziatwy, lecz i wpaja w nią zdrowe zasady humanitarne, czego dowodem jest zaofiarowanie 50 proc. zysku z tejż inprezy na rzecz najbiedniejszych dzieci publicznych szkół powszech. Jest to obywatelski gest, godny szczególnego podkreślenia i naśladowania.

Aby uprzystępnić obejrzenie pięknej baśni szerszym masom, które odeszły od kasy z braku biletów, kierownictwo szkoły winno przedstawienie koniecznie powtórzyć. Widz.

Z koncertu „Liry". W ub. sobotę, w sali Straży Ogniowej, odbył się kolejny koncert orkiestry symfonicznej Stow. Miłośników Spiewu i Muzyki „Lira" oraz młodocianej pianistki, p. H. Rozentalówny. Na program złożyły się następujące utwory: uwertura „Egmont" i 5 ta symfonja— Beethovena, odegrane przez orkiestrę symfoniczną pod batutą prof. I. Zaksa, oraz koncert Es dur Liszta w wykonaniu p. Rozentalówny z tow. orkiestry.

O wykonaniu utworów Beethovena nie będę się rozpisywał, ponieważ pisałem już o tem poprzednio, warto jednak nadmienić, że i tym razem zostały odegrane bez zarzutu, natomiast przejdę do koncertu fortepianowego Es-dur — Liszta.

Naprawdę wielkie talenty muzyczne, objawiają się bardzo wcześnie. Poważna nauka muzyki, rozpoczęta zbyt późno, nigdy prawie do świetnych rezultatów nie prowadzi, tworzy bowiem nie wielkich muzyków, lecz zarozumiałych dyletantów, pozbawionych jakiejkolwiek samodzielności myślenia artystycznego. Talent p. Rozentalówny w wieku bardzo już wczesnym został ujęty w karby solidnej nauki. To też teraz mamy już przed sobą wirtuoza, z którym poważnie liczyć się należy. P. Rozentalówna nie jest już uczenicą. W grze jej nie znać coprawda indywidualności potężnej, istnieją tylko pewne jej zarodki — ale jednocześnie niema tam ani cienia skrępowania, co tak dobitnie charakteryzuje uczniów. Powiedziałbym, że osobowość p. Rozentalówny, nie określiła się jeszcze wyraźnie, że znajduje się obecnie na drodze do określenia się całkowitego. Dlatego też w grze młodej pianistki, daje się odczuć może nieco chłodu, brak wielkiego zapału. Sobotni koncert p. Rozentalówny, to oczywiście jeden tylko z etapów jej. rozwijającej się karjery artystycznej. Zapowiada on piękną przyszłość, która się zrealizuje, gdy pianistka dojrzeje duchowo w zupełności. P. Rozentalówna świetnie czuje fortepian (nawiasem mówiąc niezbyt świetny Bechstein); technicznie rozwinięta doskonale, łączy ją z nienaganną czystością rytmiki. Nasuwa się tylko sprawa nieopanowania i może troszkę nadużywania pedału. Koncert Es dur Liszta większość słuchaczy, słyszała po raz pierwszy, choć jest to utwór przeciętnym muzykom dobrze znany.

Okiestra symfoniczna w koncercie Liszta, odegrała wprawdzie part instrumentalny naogół poprawnie, jednak nie odsłoniła w odpowiednio precyzyjnej mierze całego harmonijnego piękna i jego szczegółów.

Kapelmistrz, p. Zaks, nie bije ani powietrza, ani wrogów niewidzialnych, nie udaje boksera, ale zespala się wjedno z orkiestrą, prowadząc ją może niezbyt łagodnie, lecz pewnie tam, gdzie widzi i czuje cel, i skuteczne rozwiązanie problemu artystycznego. dek.

Czyja teczka? W 2-im komisarjacie p. p. (Narutowicza 15), znajduje się do odebrania teczka skórzana, należąca do niewiadomego właściciela. Po odbiór teczki należy zgłosić się w komisarjacie w ciągu najbliższego tygodnia.

Z teki wydawniczej.

„Kieszonkowa Encyklopedja Popularna".

W niedługim czasie ukaże się dzieło w 2-ch tomach (formatu kieszonkowego 12 x 15 cm.) p. t. „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" —która opracowana przez najwybitniejszych fachowców, ma przeszło 2000 stron druku (petitem), obejmie rzeczowo w porządku działowo-alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacyj, uwzględniając wymagania najszerszych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju, dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka, krótkie poglądowe lekcje języków obcych itp.)

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia prenumeraty i rozsprzedaży

Słowa Częstochowskiego

Zgłaszać si do Administracji ul. N. Marji Panny 32.

Dziś, w poniedziałek, o 9 wiecz.

w sali „Grand-Kina"

WIECZÓR HUMORU I PIEŚNI!

LEO FUKS, Boruński, Kalinowska, Mar.

Ceny miejsc od 1 zł. do 3 zł.

Walka przedwyborcza w Prusach.

Hitlerowcy terroryzują przeciwników.

BERLIN. Wiece narodowo socjalistyczne ściągają tu rekordowe ilości uczestników. Policja trwa w ostrem pogotowiu, ulicami przesuwają się szybko patrole na motocyklach. Liczba aresztowanych w związku z zakłócaniem spokoju publicznego wzrasta stale. Ub. nocy aresztowano 200 osób.

Zacietrzewienie agitatorów wyładowuje się nie tylko w mocnych słowach. W Kolonji poseł narodowo-socjalistyczny dr. Ley zorganizował napad na przebywającego w winiarni przewodniczącego partji socjal-demokratów, dr. Wellsa i towarzyszącego mu socjal-demokratycznego prezydenta policji Kolonji, Bauknechta.

Ley osobiście rozbił flaszkę z winem na głowie Bauknechta, raniąc go poważnie. Równocześnie inni hitlerowcy ciężko pobili Wellsa.

Pod wrażeniem tego zajścia zarząd partji socjaldemokratycznej wystosował do Hindenburga, Brüninga i Groenera telegramy, w których domaga się ukrócenia swawoli hitlerowców.

W Monachjum bojówki narodowo-socjalistyczne, rozbiły wiec, na którym przemawiał berliński prezydent policji Grzesinsky, kandydujący z listy socjal-demokratycznej. Po bitwie, jaka się wywiązała 40 osób ciężko rannych zabrało pogotowie ratunkowe.

Rzeczy ciekawe.

Jakiż to przedmiot ciekawy ten kawałek sera, w którym gnieżdżą się miljardy niewidzialnych żyjątek; żaden brylant, ani perła nie mają dla przyrodnika tyle powabu, ile go posiada kawałeczek twarogu świeżego, nie mówiąc już o spleśniałym, bo dla takiego przyrodnik, rozmiłowany w mikrobach, gotów zapomnieć o żonie i dzieciach. Twarog spleśniały mieści w sobie tyle mikrobów, ile jest chyba piasku w morzu i gwiazd na niebie.

Cóż się dopiero dzieje w serach z naczyń nieczystych, zrobionych z nabiału, zmieszanego z pyłem powietrza! Rozbiory okazały, że w jednym gramie najsmaczniejszego „rekforta" mieści się do 140.000 mikrobow, czyli 140.000 razy śmierć czyha na człowieka, który gram takiego sera spożyje. Z czasem, skoro ser na powietrzu, poleży, ilość ta wzrasta; po 71 dniach ten sam gram króla serów zawiera 800.000 bakteryj.

A i ser zwyczajny, gospodarski, jaki zwykle daje się na podwieczorek parobkom i... pensjonarkom—jak tylko wyjdzie z pod prasy, już się roi robaczkami; po 25 dniach posiada ich w jednym gramie 1.200.000, po 45 dniach—2.000.000; na bokach zaś wystawionych na działanie powietrza, w jednym gramie mieści się do 5.600.000 lokatorów takich bez meldunku i paszportu: Lekarze obliczyli, że 360 gramów takiego sera zawierają tyle robaczków, ile jest ludzi na całym świecie!

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA"

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego.

Z poprzednich artykułów, znamy już skutki nieszczęsnej gospodarki obecnego zarządu T-wa Kredytowego. Należałoby więc również zapoznać się z jego składem osobowym.

Dyrekcja liczy 1 prezesa oraz 2 członków. Jednym z członków dyrekcji jest p. Rajmund Zawadzki, jasnowidz gospodarczy, który już w r. 1929, przewidział dewaluację złotego. W życiu prywatnem adwokat, p. Zawadzki, poza wizjonerstwem ekonomicznem, prowadzi w T-wie dział prawny. Jako stróż ustawy, respektujący nietylko litery, ale nawet znaki przestankowe prawa, znany jest najszerszemu ogółowi członków T-wa: on to bowiem decyduje, który z członków i kiedy ma być poddany... licytacji.

Prawie nigdy go nie spotkasz w biurze T wa. Jeśli jest, to raczej wyczuwasz, niż postrzegasz wzrokiem jego obecność: na twarzach urzędników i dyrektorów maluje się przymus, natężenie i coś z podziwu. Klijentów nigdy nie „załatwia", wyręczają go w tem inni dyrektorzy, na miarę bardziej ludzką, przeciętną skrojeni.

Zatracił poczucie rzeczywistości i kontakt z pulsującem życiem. Zapomniał, przez kogo został wybrany na swe stanowisko i dla obrony czyich interesów. Wydmuchnął z członków żywego ducha, pozamieniał ich w ponumerowane domki, które niszczy, gdy na włos odchylą się od jego papierowej ustawy.

Chciał być „niezłomnym" prawnikiem, a stał się bezdusznym biurokratą!

Dla nas nie jest on jednak bez skazy! Zarzuciliśmy mu, że dopuścił się przekreślenia ustawy, zezwalając na podsunięcie ogólnemu zebraniu reprezentantów uchwały o budowie „pałacu". Z obroną p. Zawadzkiego rozprawiliśmy się w innym artykule.

My na tem słońcu i inne „plamy" widzimy!

Uważamy więc za niedopuszczalne, aby dyrektor T-wa był jednocześnie jego adwokatem, aby sam sobie robił sprawy i przesyłał je własnej kancelarji!

Ludzie bardzo drażliwi w sy[illegible]acji, kiedy rozpoczyna się rola p. Z., jako dyrektora, że nie wspomnę o tym momencie, gdy zamienia on się w adwokata.

Rozumiemy przeto ferment wśród członków T-wa i, jakkolwiek nie mamy zastrzeżeń do wartości moralnej p. Zaw., to jednakowoż nie możemy go żadną miarą tolerować w podwójnej roli

Albo pensja dyrektorska, albo honorarja adwokackie!

Obie te rzeczy połączone tworzą związek kazirodczy, którego moralność publiczna ścierpieć nie może!

Drugim z kolei dyrektorem jest p. Icek-Majer Krell, współwłaściciel kantoru wymiany p. f. „Joachim Weksler" (p. Weksler jest zastępcą dyrektora) oraz Głównej Ajentury Ubezpieczeń p. f. „Hamburger i Krell".

Pan Krell jest zupełnem przeciwieństwem p. Zawadzkiego: przystępny, rozmowny i usłużny.

Nic nie mielibyśmy przeciwko p. Krellowi, który, prócz powyższych zalet, posiada jeszcze dużą inteligencję i wytrawność kupiecką, gdyby... nie 2 rzeczy.

Popierwsze, firma „Joachim Weksler"!

Sprzedać listy zastawne lub kupić je — można tylko przez tę firmę w osobie p. Krella, który dyktuje kurs giełdowy. W Warszawie częstochowskiemi listami obraca Dom Bankowy A. Pawlikowski i S-ka, korespondent firmy Weksler. Giełda bardzo rzadko notuje nasze listy, notowania właściwie ukazują się wtedy, gdy są potrzebne dla jakiejś większej tranzakcji.

Jak to się robi, wiemy wszyscy!

Pozatem, posiadacz domu, ubiegający się o pożyczkę T-wa, przeważnie jest pod względem finansowym w sytuacji bez wyjścia, to, co się nazywa w mowie potocznej „zarznięty". Dręczy go wierzyciel na 1 ym numerze hipoteki, często nawet i na 2-im. Nie ma na koszty rejentalne, hipoteczne i t. d.

Wszystkie te „bóle" usuwa usłużny p. Krell: spłaca wierzycieli hipotecznych, załatwia rejenta, pisarza hipotecznego oraz wypłaca na rękę w gotowiźnie pozostałość z listów zastawnych.

Jakże więc nie ubezpieczyć się u takiego dobrodzieja!?

I oto mamy p. K. w 3 ej metamorfozie — już w roli ajenta ubezpieczeniowego, współwłaściciela firmy „Hamburger i Krell"!

A że sytuacja gospodarcza pogarsza się u nas już nie z roku na rok, lecz z miesiąca na miesiąc — członek T-wa w pewnym momencie zaczyna zalegać z wpłacaniem rat, dostaje się w pole widzenia p. Zawadzkiego i... traci swą nieruchomość.

Wtedy rozpoczyna się poszukiwanie winowajcy, bo taka już jest natura człowieka!

Ofiarą, oczywiście, pada p. Krell, doniedawna jeszcze „ojciec" i dobrodziej!

Ten mu zarzuca, że zamało dostał za listy; ów, że go „zmusił" do asekuracji, trzeci znowu twierdzi, że mu nie zapłacono za kupony; czwarty, że nie znalazł kuponów przy nabytych listach; inny zaś, że jego nieruchomość „sprzedana" została jeszcze przed licytacją... Boże, czego ci ludzie nie wygadują!!!

A wszystko dlatego, że p. Krell handluje listami i ubezpiecza członków T-wa. Gdyby nie zajmował się tem, niktby mu nic zarzucić nie mógł!

Chociaż ustawa T-wa nie ma pod tym względem zastrzeżeń, to jednak istnieje inne niepisane prawo, moralnością zwane, które tych procederów zabrania, które żąda od mężów publicznego zaufania czystości rąk i to takiej czystości, którąby nawet podejrzenia wykluczała!

Nie przesadzimy, twierdząc, że Częstochowa jest bodaj jedynem miastem w Polsce, gdzie tego rodzaju absurdy etyczne są oficjalnie tolerowane!

Zgadzamy się z tem, że pensje dyrektorskie nie są zbyt wygórowane: wynoszą zaledwie zł. 400 — miesięcznie dla dyrektora oraz zł. 600 — dla prezesa. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że dyrektor za taką gażę poświęca T wu najwyżej godzinkę — półtorej dziennie. Prócz tego, są jeszcze dodatkowe wynagrodzenia, jak np. jednorazowo zł. 2.000 — za liczenie kuponów i t. p. Jeśli zresztą ktoś drożej ceni swój czas, nie powinien przyjmować takiej posady!

O Komitecie Nadzorczym ani nie można, ani też nie warto wiele mówić: nie spełnia on roli, wyznaczonej mu przez ustawę! W r. 1930 zebrał się 6 razy, w r. 1931 aż 8 razy. Wtajemniczeni twierdzą, że gdyby nie budowa domu i liczenie kuponów w tych latach, Komitet zbierałby się jeszcze rzadziej. Zresztą, im rzadziej się zbiera, tem większe wypada honorarjum za posiedzenie! W r. 1930 wynosiło zł. 150, — a w roku 1931 tylko 100 zł. za „seans". Pozatem są dochody poboczne, zerezerwowane dla niektórych członków Komitetu i posłusznych reprezentantów, jako to: posadzki, roboty kamieniarskie itd.

Jak to jednak dzieje się, że zarząd mimo wyłuszczonych wyżej zarzutów, może trzymać się przez kilka kadencyj (trzylecia)?

Otóż, popierwsze, klucz tej zagadki leży w wyborach reprezentantów, odbywających się raz na 3 lata.

Na wybory takie przychodzi 15 (piętnastu) członków na ogólną liczbę 700. — Zarząd proponuje listę reprezentantów, która przechodzi przez aklamację. Lista repr., zawierająca 72 nazwiska, jest tak skonstruowana, że, prócz 14 osób z zarządu oraz dla oka i okrasy kilku poważniejszych osób na mieście, które bardzo często nie mają pojęcia, że zostały tam umieszczone — na liście figurują wyłącznie „maluczcy", ludzie zahukani, ze wszystkiem zgadzający się, t. zw. „kiwonie".

Przychodzi z nich kilku na doroczne zebrania, które są prawomocne, bez względu na ilość obecnych i uchwala wszystko, co się zarządowi żywnie podoba.

Podkreślić należy, że wybrani reprezentanci wraz z zarządem stanowią grupę, najmniej w T-wie finansowo zaangażowaną.

Podrugie, istniejący stan rzeczy możliwy jest tylko dzięki dotychczasowemu zupełnemu brakowi zainteresowania dla spraw T-wa ze strony ogółu członków. Pożyczkobiorca, który automatycznie stał się członkiem T-wa, tak długo nie myślał o T-wie, dopóki nie odczuwał kryzysu i mógł regularnie płacić. Jak tylko jego sytuacja finansowa pogorszyła się i ujrzał widmo ruiny ze strony T-wa, zaczął się niem interesować, lecz niestety, o wiele zapóźno. Walka dzisiaj nie jest już łatwa. Na przeszkodzie stoją reprezent.-kiwonie, którzy wraz z zarządem tworzą większość, copraw da nieznaczną.

Jeśli nawet uda się obalić zarząd, mimo to, przy ponownych wyborach ową nieznaczną większością przejdzie stary zarząd, który będzie za sobą głosował.

Walka, powtarzamy, jest trudna, albowiem przeciwnik kurczowo trzyma się lukratywnych stanowisk, nie przebiera w środkach, aby tylko pozostać przy władzy.

Apel do honoru nie pomoże, bo wszak nie honor „krzepi!"

Jeśli więc walka własnemi siłami o oczyszczenie tego odcinka życia gospodarczego nie powiedzie nam się, zmuszeni będziemy, poparci przez ogół członków, odnieść się do władz nadzorczych, aby zrobiły wreszcie porządek w T wie Kredyt.

A wtedy będą 2 możliwości: albo nowe wybory reprezent, albo komisarz rządowy.

H. K.

ZE SWIATA.

VI międzynarodowy kongres stanu średniego.

W dniach 5—7 maja r. b. odbędzie się w Pradze (stolica Czechosłowacji) międzynarodowy kongres stanu stanu średniego, zwołany z inicjatywy „L'Institut International des Classes Moyennes". Praski komitet przygotowawczy, na którego czele stoi były minister, dr. V. Schuster, tymczasowy przewodniczący wspomnianego Instytutu, zaprosił wszystkie rządy państw należących do Ligi narodów, różne instytucje międzynarodowe oraz wybitnych działaczów do wzięcia udziału w tym kongresie.

Międzynarodowy kongres stanu średniego wyłącza wszelkie tendencje wyznaniowe i polityczne. Obrady jego będą mieć charakter wyłącznie naukowy. Na porządku dziennym znajdować się będą kwestje następujące: 1) Pojęcia, struktura i funkcja społeczna stanu średniego; 2) Aktualne zagadnienia i funkcja ekonomiczna stanu średniego; 3) Kulturalne stanowisko stanu średniego; 4) Kobieta a stan średni.

Biuro organizacyjne konkresu mieści się w izbie przemysłowo-handlowej w Pradze.

Epidemja samobójstw w Niemczech.

Głód i nędza powodem niechęci do życia.

Klęska samobójstw przybrała w ostatnich czasach zastraszające rozmiary. Dawniej pozbawiali się życia ludzie, zawiedzeni w miłości i to nawet nie sprawiało większego wrażenia. Obecnie, gdy kryzys pozbawił miljony ludzi na całym świecie jakichkolwiek środków do życia — klęska ta przybiera formę epidemji, z którą walka jest wprost niemożliwa. Samobójstwa popełniają ludzie materjalnie tak dawniej niezależni, że kierowali oni całem życiem gospodarczem.

Największa ilość samobójstw przypada obecnie na Niemcy. Onegdaj wydarzyło się tam również kilka wypadków samobójstw. W pobliżu dworca kolejowego Wittenau znaleziono na szynach strasznie zniekształcone zwłoki ludzkie z odciętemi zupełnie głową i ramionami. Zaalarmowano policję i ta po przybyciu na miejsce rozpoczęła dochodzenia. Głowę znaleziono w odległości kilku metrów od tułowia, a ramiona rozrzucone były po obu stronach toru.

Ustalono, że zaszedł wypadek samobójstwa.

Desperatem okazał się 18 letni Henri Engelke, mieszkaniec Hannoweru, który w poszukiwaniu pracy objechał już całe Niemcy, nigdzie jednak nie znalazł zajęcia. Przez 3 dni nie jadł, wkońcu niewidząc innego wyjścia, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

W Kistrzynie miał również miejsce wypadek samobójstwa. Dwie siostry Julja Dochow-Klingbeil i Hermina Klingbeil, utrzymujące się ze skromnej renty, pozbawiły się życia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 26 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospod
15.15 „Chwilka lotnicza".
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Odczyt.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Odczyt w jęz. gruzińskim.
17.10 Odczyt.
17.35 Popu . koncert symf.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Książka rolnicza".
19,25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Operetka Henryka Herblay'a.
21.15 Skrzynka pocztowa.
22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.35 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.40 Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

Katowice, dnia 26 kwietnia.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warsz.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Koncert z płyt gramof.
13.20 Kom. meteorol z Warsz.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. śl.
15.05 Tr. z Warsz.
15.25 Odczyt z Warszawy.
15.50 Program dla dzieci starszych z Warszawy.
16.20 Odczyt z Warszawy.
16.40 Koncert z płyt gramof.
17.10 Tr. z Warsz.
18.50 Rozmaitości.
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Odczyt.
19.40 Kom. sportowy
22.15 Skrzynka pocztowa.
22.30 Tr. z Warsz.

BIURO WINDYKACYJNO-INKASOWO-WYWIADOWCZE
„Polhaz" Aleja Wolności 32
ZAŁATWIA: Windykacje z weksli, wyroków, rewersów, rachunków otwartych oraz długów przedwojennych.
PRZEPROWADZA: Wywiady handlowe i osobiste w kraju i zagranicą.
WYKONYWUJE: Tłumaczenia z polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego i przepisywania maszynowe.
PISZE: Prośby, podania, apelacje do wszelkich władz i urzędów.
Wykonanie szybkie! Opłata minimalna! Porad fachowych udziela się bezpłatnie!

Mieszkanie 1-no pokojowe z kuchnią w 2-giej Aleji, możliwie od frontu, od gospodarza, poszukiwane od dnia 1-go maja b.r. Wiadomość w Admistracji „Słowa" II Aleja 32, pod „Lokal".

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Świącki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99